

I NIEDZIELA ADWENTU, ROK C – 30.11.2003

Być ludźmi oczekiwania

1. Istnieje pewne niebezpieczeństwo, że rzeczy, które cyklicznie się powtarzają, staną się przyzwyczajeniem, rutyną. Tak też możemy powiedzieć dzisiaj: zaczynamy na nowo, znów I niedziela Adwentu, ponownie nowy rok liturgiczny, a potem Boże Narodzenie, Wielki Post, Wielkanoc. Znowu to samo. A jednak chodzi o głębokie spojrzenie na cykliczne powtarzanie się roku liturgicznego i potrzebę takiego wspomnienia zbawczych wydarzeń z przeszłości, aby je tu i teraz aktualizować i móc ze spokojem spoglądać w przyszłość.

Gdy przysłuchujemy się dzisiejszej Ewangelii, szybko zauważamy, że jest coś, co burzy owo „ze spokojem”. Chrystus bowiem mówi: „Będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach, a na ziemi trwoga narodów bezradnych wobec szumu morza i jego nawałnicy [...]. Albowiem moce niebios zostaną wstrząśnięte” Wydaje się zatem, że rozpoczynać trzeba od końca świata, a oczekując, trzeba przejść przez to, co może budzić strach i trwogę. A my, ludzie początku XXI wieku, potrafimy jeszcze czekać?

2. Czytania dzisiejszej liturgii słowa ukazują nam dwa oczekiwania. Pierwsze dotyczy przyjścia Chrystusa w tajemnicy Wcielenia, drugie zaś Jego chwalebного powrotu na końcu czasów. Pierwsze odbywa się w pokorze i unizieniu: „oto Panna pocznie i porodzi Syna”, drugie natomiast w mocy: „przyjdzie, aby sądzić żywych i umarłych”. Powtórzmy jeszcze raz pytanie: A my, ludzie początku XXI wieku, potrafimy jeszcze czekać? Wydaje się, że tak. Wiele jeszcze narodów oczekuje wolności, inni oczekują na zaspokojenie głodu, pracy. Wszyscy natomiast oczekują lepszego jutra. Są i tacy, którzy uchodzą za pesymistów, zamknięci w sobie, niczego już nie oczekujący. W końcu wszyscy oczekujemy na ten moment, który wielu zatrważa, na własną śmierć.

Trzeba jednak podkreślić, że w tym oczekiwaniu na własną śmierć nie ma nic katastroficznego. Kiedy człowiek staje przed tym problemem, znajduje głębokie odpowiedzi dotyczące sensu jego życia. Czas Adwentu jest właśnie tym okresem, w którym chrześcijanin ma odnaleźć najgłębszy sens własnego życia.

3. Dzisiejsza niedziela to początek naszego rocznego przygotowywania się do Bożego Narodzenia. Wiemy, że ten czas jest w pewnym sensie zagrożony przez cały zewnętrzny splendor i szum, jaki od co najmniej kilku dni widzimy na naszych ulicach, w sklepach. Jest pewne niebezpieczeństwo spłylenia rzeczywistości, które powinny wypływać z ducha i wyrażać się również w zewnętrznych formach. Nie chodzi przecież tylko o jakąś tam tradycję pisaną małym „t”. Są rzeczy o wiele ważniejsze. Są to obietnice, jakie złożył nam Bóg. Czas Adwentu pokazuje nam jasno, że Bóg jest wierny swoim obietnicom. Oczekiwania ludu Starego Przymierza jasno to pokazują. Oczekiwanie na Mesjasza po wielu wiekach zostaje spełnione. Na świat przychodzi Jego Syn umiłowany. Czas przygotowania do Bożego Narodzenia jest zatem czasem przypominania sobie o wierności Boga, o Jego miłości wobec każdego człowieka.

Przypominanie sobie o Bogu wiernym nadaje również sens naszemu dzisiaj i naszej przyszłości. Skoro za pierwszym razem dotrzymał słowa, to możemy mieć niewzruszoną nadzieję, że to, co obiecał za drugim razem w swoim Synu, również spełni. Nabierzmy zatem nowego ducha i podnieśmy głowy, zbliża się bowiem nasze odkupienie.

ks. Paweł Cembrowicz